

JERZY JEDLICKI (1930–2018)

W dniu 31 stycznia 2018 r. po długiej chorobie zmarł Jerzy Jedlicki, badacz dziejów polskiej inteligencji i jeden z tych, którzy inicjowali ruch demokratycznej inteligencji, przeciwstawiającej się dyktaturze monopolistycznej partii. Przez całe swoje życie naukowe był związany z Instytutem Historii PAN, tam uzyskał stopnie naukowe, tam kierował pracownią. Jego głos i jego teksty oddziaływały na całą polską humanistykę przez kilka dziesięcioleci.

Urodził się 14 czerwca 1930 r. w Warszawie jako Jerzy Grossman, w całkowicie zasymilowanej rodzinie żydowskiego pochodzenia. Wśród przodków byli lekarze i adwokaci, ojciec był chemikiem, absolwentem Politechniki Lwowskiej, matka germanistką. Historię młodych lat, także okupacji niemieckiej, którą przetrwał wraz z matką i bratem poza gettem, opowiedział Annie Bikont w wywiadzie opublikowanym w „Gazecie Wyborczej”. Czuł się Polakiem i chrześcijaninem, uczestniczył w życiu rówieśników, ale był świadomy zagrożenia życia, które mógł przynieść każdy dzień. Bolesnie odczuł próbę odsunięcia przez swoich: „Najgorsze było dla mnie nie to, że jestem Żydem, za co grozi śmierć, tylko to, że mnie wykluczono z tego powodu z drużyny. Byłem bardzo patriotycznym chłopakiem. Odbylem rozmowę z drużynowym. Oświadczył mi surowo, że nie ma w polskim harcerstwie miejsca dla Żydów. Już byłem wyrośnięty, miałem 13 lat, a tu taka scena: stoję przed nim, beczę, zaklinam, że jestem Polakiem i katolikiem, jak cała moja rodzina od pokoleń”¹. Okupacji nie przeżył ojciec, okoliczności jego śmierci pozostały nieznane. Nacjonalistyczna bojówka zamordowała w 1944 roku jego przyjaciela Jerzego Makowieckiego,

¹ „Ty to chyba Żydek jesteś?”. Rozmawia Anna Bikont, „Gazeta Wyborcza”, 3 lutego 2018.

szefa Wydziału Informacji w BiP-ie Komendy Głównej AK. Do doświadczenia wojennego zagrożenia, ale i upokorzenia, nie będzie wracał, nie będzie drążył tej tematyki. Powróci do niej pod koniec życia, w nielicznych wypowiedziach, zwłaszcza w cytowanej rozmowie z zaprzyjaźnioną reporterką.

W 1948 roku rozpoczął studia socjologiczne na Uniwersytecie Łódzkim, ale wkrótce — gdy matka otrzymała pracę w „Czytelniku” — przeniósł się na Uniwersytet Warszawski, który ukończył w 1952 roku. Magisterium zrobił na poświęconym myśli społecznej seminarium prof. Niny Assorodobraj, jednocześnie chodził na seminarium prof. Witolda Kuli na Wydziale Historycznym. Właśnie Kula przyjął Jedlickiego na asystenta w nowo tworzonej Instytucji Historii PAN. To podwójne wykształcenie — socjologiczne i historyczne — określiło dalszą drogę zainteresowań, myślenia i kształt prac historycznych.

Od 1947 roku Jedlicki był związany ze Związkiem Walki Młodych i wraz z całą tą formacją wszedł w krąg oddziaływania marksizmu. „Brałem z marksizmu jego wyczulenie na konflikt klasowy, na położenie robotników, na rozwarstwienie wsi, analizę kryzysów gospodarczych, ale nie przypominam sobie, żebym się pasjonował jego stroną filozoficzną, także filozofią dziejów” — mówił w rozmowie z Magdaleną Bajer². W 1953 roku wstąpił do PZPR, zamieszczał artykuły w prasie, a w „Trybunie Ludu” miał recenzować książki z materiałami źródłowymi o polskim ruchu robotniczym, gdy spostrzegł, że w publikowanych dokumentach Zakład Historii Partii dokonywał zafałszowań oryginalnych tekstów. Artykułu ujawniającego te praktyki nie chciano opublikować, a gdy oddał go do druku w tygodniku „Po prostu”, został w marcu 1956 roku zdjęty przez cenzurę. To doświadczenie związane z ujawnieniem fałszerstw w dokumentach zbiegało się jednak z rozwijającym się wśród członków partii ruchem młodej inteligencji na rzecz demokratyzacji systemu. Jedlicki pozostał więc w PZPR jako bierny członek, ale w IH PAN utrzymywał bliskie stosunki z Bronisławem Geremkiem, Krystyną Kersten, Tadeuszem Łepkowskim.

Od 1957 roku Jedlicki był związany z Klubem Krzywego Koła, w którym brat Witold był członkiem zarządu. Podjęta przez Witolda w 1962 roku decyzja o emigracji z Polski i zaraz potem opublikowanie w paryskiej „Kulturze” artykułu *Chamy i Żydy*, który zawierał interpretację wydarzeń 1956 roku na szczytach władzy, wpłynęły na to, w jaki sposób w kraju postrzegano Jerzego. Autorstwo wspomnianego tekstu, dyskusja nad nim z udziałem dyrektora Radia Wolna Europa Jana Nowaka i jego zastępcy Tadeusza Żenczykowskiego, opublikowana następnie w Londynie w formie broszury, książka Witolda *Klub Krzywego Koła*, jego artykuły w „Kulturze” paryskiej — wszystko to w oczach władz obciążało także Jerzego, choć skupiał się wówczas na pracy badawczej³.

² Magdalena Bajer, *Blizny po ukąszeniu*, Biblioteka Więzi, Warszawa 2005, s. 81.

³ Por. Jerzy Giedroyc, *Witold Jedlicki. Listy 1959–1982*, oprac. Marek Kornat, Biblioteka Więzi, Warszawa 2017. O Witoldzie Jedlickim i jego skomplikowanych losach na emigracji pisze Nina Kraško:

We wspomnianej rozmowie z Magdaleną Bajer Jedlicki mówił: „jeśli mam tropić moje autorytety, wiele mam do zawdzięczenia Kołakowskiemu i kręgowi tzw. rewizjonistów”. I dodawał, że łączyła go z nimi postawa intelektualna, niezgoda na afirmację romantyzmu, narodowego mistycyzmu i religijności, postawa laicka, sceptyczna, pozytywistyczna. „Bez wątpienia była to szkoła tolerancji i odpowiedzialności za słowo i za czyn. Krytyka wybranych składników narodowego dziedzictwa sama stała się od tego czasu częścią spadku przekazywanego następnym pokoleniom”⁴.

Pierwsze monografie Jedlickiego to studia *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji. Analiza państwowego gospodarstwa przemysłowego w Królestwie Polskim w XIX w.* (1964) oraz *Klejnot i bariery społeczne: przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu* (1968). Książki te powstawały pod wpływem metodologii badawczej szkoły Witolda Kuli. Swój historyczny światopogląd jednak najpełniej wypowiedział Jedlicki w wydanej w 1988 roku książce *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*. Referował tam poglądy wielu publicystów, zachowując powściągliwość w komentarzach, ale w słowie wstępnym wyraził zasadniczy pogląd na problemy rozwoju i ewolucji stające przed kolejnymi pokoleniami: „Pytanie o to, dokąd zmierza współczesna cywilizacja i czego po niej można się spodziewać, jest jednym z tych wielkich problemów, dominujących od XVIII w.”, gdy pod wpływem angielskiej rewolucji przemysłowej rozpoczęło się gwałtowne przyspieszenie zmian cywilizacyjnych, które w ciągu dwóch stuleci ogarnęły najbardziej oddalone terytoria globu. Wszystkie „długowieczne wspólnoty ludzkie — pisał — doświadczały zmiany cywilizacyjnej jako czegoś, co nadchodzi, co już nadeszło z zewnątrz, z jakimiś obcymi z miasta albo zza morza, z nieznanymi przedmiotami, z nową moralnością. Ta inwazja niosła ze sobą pokusę i groźbę, obietnicę i przerażenie, a najczęściej wszystko to razem i jednocześnie”. Jakikolwiek były początkowe emocjonalne reakcje, prawie zawsze kończyło się „stopniowym oswojeniem nowości, przystosowaniem ich do siebie i siebie do nich”. W polskiej myśli problem opcji cywilizacyjnej pojawił się w połowie XVIII stulecia, by wkrótce stać się, obok kwestii ustroju państwa, naczelnym tematem kultury polskiego Oświecenia. „Walka oświeconych z sarmatami toczyła się w końcu o to, czy Rzeczpospolita ma stać się uczestnikiem europejskiego postępu, czy pozostać na uboczu tego szlaku kulturywując własną odrębność”. Po upadku państwa i rozbiorach pytanie o kierunek i rytm postępu cywilizacyjnego zostało przesłonięte przez naczelną problem praw narodu do niepodległego istnienia. Nie mogło jednak zaniknąć, i powracało w różnych odsłonach — konstatował Jerzy Jedlicki.

Witold Jedlicki (29 II 1929 – 7 IX 1995). *Między samorealizacją a realiami*, „Kultura i Społeczeństwo” 2017, nr 4.

⁴ Magdalena Bajer, *Blizny po ukąszeniu*, s. 90.

„Romantyzm wychował inteligencję polską — tak jak słowianofile rosyjską — w przeświadczeniu, że ojczyzna jest rodzajem wtajemniczenia, przeto zrozumieć ją można tylko od wewnątrz, przez uczestnictwo w narodowym misterium historycznym” — pisał, zwracając uwagę na dążenia tych Polaków, którzy na polskość i jej cechy starali się spojrzeć z zewnątrz, obiektywnie i krytycznie, jak na każde inne społeczeństwo. Wśród nich byli ludzie Oświecenia i pozytywiści, także konserwatywni, jak Michał Bobrzyński⁵.

Wysoko oceniane dziedzictwo Oświecenia, pozytywizmu, jako idee i postawy idące w zgodzie z kierunkiem rozwoju cywilizacji, przyłączające nas do Europy, określały postawę Jedlickiego podczas analizowania procesu historycznego, ale cechowały też jego myślenie obywatelskie. Była to postawa sprzeciwu wobec wszelkich systemów myślenia zamkniętych i mitologicznych, opartych na irracjonalizmie, emocjach, braku samokrytycyzmu, wykluczaniu innych, nie swoich. Przychodziło mu się spierać i zderzać — jako intelektualistę, ale i jako obywatelowi — z różnymi formacjami o takich cechach.

Pierwsze było zderzenie z nacjonalizmem moczarsowskim i wybór postawy aktywnego sprzeciwu. 28 marca 1968 r. oddał legitymację PZPR, gdyż — jak pisał w liście do Komitetu Zakładowego PZPR przy PAN — „zarówno w partii, jak w całym życiu publicznym zapanowały niepodzielnie metody terroru, potwarzy i reakcji”⁶. W ówczesnych realiach ten gest był aktem odwagi i groził poważnymi konsekwencjami, włącznie z odsunięciem od pracy naukowej. O takie konsekwencje zabiegał dyrektor departamentu III MSW płk. H. Piętek, który od 1968 do 1970 słał do KC PZPR pisma przedstawiające zagrożenie „rewizjonistyczne” w IH PAN, które stwarzają zwłaszcza dr hab. B. Geremek, prof. T. Łepkowski, dr K. Kersten i dr hab. J. Jedlicki. O tym ostatnim pisał: „Był aktywnym członkiem Klubu Krzywe Koło, po którego rozwiązaniu występował publicznie z wnioskiem o reaktywowanie jego działalności. Brał udział w kampanii domagającej się rehabilitacji H. Hollanda i potępienia władz za ich stanowisko w tej sprawie. Brat w/wym. Witold Jedlicki w 1962 roku wyemigrował z Polski i na łamach paryskiej «Kultury» opublikował szereg artykułów szkalujących PRL. J. Jedlicki w miejscu pracy należał do grupy osób reprezentujących poglądy rewizjonistyczne, z którymi publicznie wystąpił w marcu 1968 roku. W wystąpieniach swych w tym okresie czasu mówił o rzekomym braku wolności, swobody słowa, antyintelektualnym nastawieniu kierownictwa partii, deprecjacji nauk społecznych itp. Jedlicki wywiera ujemny wpływ polityczny na niektórych pracowników Inst. Historii”⁷. Do podjęcia decyzji su-

⁵ Jerzy Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, s. 291–292, passim.

⁶ Marek Kunicki-Goldfinger, *Jerzy Jedlicki*, w: *Opozycja 1956–89. Słownik biograficzny*, t. 2, red. Jan Skórzyński (red. nac.), Paweł Sowiński, Małgorzata Strasz, Ośrodek Karta, Warszawa 2002.

⁷ AAN, PZPR, 237-XVI-612, K. 204. „Notatka dotycząca Instytutu Historii PAN z 8 grudnia 1970 podpisana przez dyrektora Departamentu III MSW płk. H. Piętkę.

gerowanych przez MSW na szczęście nie doszło. Jedlicki pozostał jednak wśród naukowców negatywnie ocenianych przez władze, nie dopuszczanych do wysokonakładowych publikacji, do zajęć ze studentami, eliminowanych z wymiany zagranicznej, blokowano także przyznanie mu tytułu profesora, który otrzyma dopiero w 1989 roku.

W latach 1972–1973 Jedlicki zainicjował seminarium z młodymi wówczas socjologami — Marcinem Królem i Pawłem Śpiewakiem — uczestniczyli w nim też Wojciech Karpiński, Jacek Kochanowicz i Adam Michnik. Dyskutowano nad polską myślą polityczną XIX wieku, Król i Karpiński publikowali w tym okresie w „Tygodniku Powszechnym” sylwetki myślicieli politycznych, które później ukażą się w książce. Spotkania przestały się odbywać po wyjeździe Jedlickiego do Stanów Zjednoczonych na pierwszy od wielu lat pobyt naukowy za granicą, a wznowione zostały już w nowym klimacie ożywienia opozycyjnego, w 1976 roku. Tematyką seminarium była dwudziestowieczna myśl ideowa i polityczna, czytano i dyskutowano teksty Arendt, Arona, Bella, Kołakowskiego, Hayeka, Konrada, Poppera, Orwella, Berlina, Sołżenicyna, ale też Abramowskiego oraz publikowane w „Przeglądzie Wszepolskim”. W spotkaniach odbywających się co dwa tygodnie w mieszkaniu Jedlickiego uczestniczyli Król, Karpiński, Śpiewak, Barbara Toruńczyk, Damian Kalbarczyk, Wiktor Dłuski, Jakub Karpiński, Kochanowicz, Daniel Grünberg, Ewa Morawska, Jan Tomasz Lipski, Jan Ajzner, Marek Beylin, Kazimierz Wóycicki, czasami Stefan Meller i Rafał Zakrzewski⁸. Skład uczestników wskazuje, że było to jedno z istniejących wówczas miejsc systematycznej i pogłębionej wymiany myśli, ale skoncentrowane na analizie szeroko rozumianych idei współczesnego liberalizmu. Wszyscy uczestnicy seminarium byli związani z rozwijającym się ruchem opozycji demokratycznej, przeważnie współpracowali z KOR-em, współtworzyli rodzący się ruch publikacji niecenzurowanych, nazwany potem „drugim obiegiem”. Król, Karpiński, Śpiewak, Toruńczyk, Kalbarczyk i Dłuski w 1978 roku stworzą własne pismo „Res Publica”, które może w najpełniejszym stopniu będzie realizacją myśli i poszukiwań tego seminarium — tworzeniem myśli politycznej i ideowej otwartej na myśl Zachodu, wyzwolonej od uwikłań i ograniczoności tradycji polskiej myśli politycznej pierwszych dziesięcioleci XX wieku. Z tym pismem związki Jedlickiego będą ścisłe i przyjacielskie.

Jerzy Jedlicki w tworzącym się niezależnym ruchu intelektualnym odegrał znaczącą rolę. Na początku 1976 roku podpisał List 101 zawierający protest przeciw poprawkom do konstytucji wprowadzającym kierowniczą rolę PZPR. Popierał akcję pomocy dla robotników podjętą przez KOR i złożył swój podpis pod apelem o powołanie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania represji poczerwcowych. W 1977 roku podpisał *Deklarację ruchu demokratycznego*, zawierającą cele tworzonego ruchu opozycyjnego. W konsekwencji potwier-

⁸ Relacja Jerzego Jedlickiego udzielona Andrzejowi Friszke 4 lutego 1993 r.

dził swą postawę przeciwnika ustroju, za co jako obywatel był objęty ograniczeniami, między innymi w zakresie publikowania i podróżowania za granicę. Jedlicki koncentrował się na inicjatywach, które miały służyć tworzeniu nauki i refleksji intelektualnej niezależnej od presji władz. W ciągu 1977 roku dojrzewała koncepcja uruchomienia niezależnych wykładów i seminariów dla studentów, odbywanych w prywatnych mieszkaniach. Wzorem mogło być właśnie seminarium Jedlickiego, ale wykłady miały objąć różne zagadnienia z zakresu humanistyki. Zajęcia rozpoczęły się w listopadzie 1977 roku, a Jedlicki poprowadził cykl wykładów „Ideologie społeczne i polityczne od Rewolucji Francuskiej do drugiej wojny światowej”. W styczniu 1978 roku podpisał deklarację założycielską Towarzystwa Kursów Naukowych i od tamtego czasu był jednym z najaktywniejszych organizatorów jego działalności. Prowadził wykład, odbywał seminarium i współuczestniczył w kształtowaniu linii działania TKN⁹. Był redaktorem serii „Idee” Zeszytów TKN.

Na początku lat siedemdziesiątych Jedlicki podjął kontakty ze środowiskiem „Więzi” i Tadeuszem Mazowieckim, co owocowało artykułami na łamach katolickiego miesięcznika. Jesienią 1977 roku wziął udział w zorganizowanej przez Mazowieckiego w KIK sesji „Chrześcijanizm wobec praw człowieka” i wygłosił referat „Antynomie liberalnej koncepcji wolności”. Mówił wówczas o liberalizmie jako światopoglądzie wyznaczającym minimalne warunki, w których może rozwijać się wolny, świadomy i odpowiedzialny człowiek. To minimum stanowi „osobiste bezpieczeństwo i nienaruszalna wolność człowieka, który nie popełnił przestępstwa i nie został pokonany przez prawo przed bezstronnym sądem”. Jest to także prawo do głoszenia swoich przekonań, czyli do pluralizmu ideowego. Zasady te nie mogą być przedmiotem targu i stanowią warunek kompromisu w życiu społecznym. Jedlicki był natomiast sceptyczny wobec perspektywy kreowania jednolitej liberalnej hierarchii wartości i podkreślał konieczność kompromisu między potrzebą wolności a innymi potrzebami ludzkimi¹⁰. Miejscem bliskiej współpracy z Mazowieckim stało się Towarzystwo Kursów Naukowych.

W sierpniu 1980 roku Jedlicki należał do inicjatorów apelu 64 intelektualistów, którzy popierali strajkujących na Wybrzeżu robotników, a zarazem wzywali władze i protestujących do negocjacji i kompromisu¹¹. Z tekstem tego apelu Mazowiecki i Geremek udali się do Stoczni Gdańskiej, rozpoczynając tym samym współpracę intelektualistów opozycyjnych z tworzącym się niezależnym ruchem robotniczym. Jedlicki nie dał się bezpośrednio porwać polityce,

⁹ Szerzej zob.: Andrzej Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Znak–Instytut Studiów Politycznych, Kraków 2011; Ryszard Terlecki, *Uniwersytet Latający i Towarzystwo Kursów Naukowych 1977–1981*, Instytut Europejskich Studiów Społecznych, Kraków–Rzeszów 2000.

¹⁰ „Chrześcijanizm wobec praw człowieka. Sesja odbyta w Klubie Inteligencji Katolickiej w Warszawie w dniach 8–16 listopada 1977”, Paris 1980. Zob. Marek Kunicki-Goldfinger, *Jerzy Jedlicki*.

¹¹ Zob. Tadeusz Kowalik, *Wspomnienia ze Stoczni Gdańskiej*, „Wolność i Solidarność” 2010, nr 1.

ale był członkiem Solidarności, zwłaszcza w pierwszych posierpniowych miesiącach uczestniczył w budowaniu zaplecza doradczego, które tworzyły osoby związane z TKN, KIK i Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość. Na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego 1 października wygłosił referat „Forma i treść umowy społecznej”, który następnie opublikował poza cenzurą jako broszurę sygnowaną przez TKN. Była to próba zanalizowania nowej sytuacji politycznej, w której powstała zupełnie nowa forma koegzystencji politycznego i ekonomicznego monopolu z demokratycznym pluralizmem zrzeszeń społecznych i opinii publicznej. Perspektywa tych *pacta conventa* polegała na równoważeniu obu sił, by zapobiec „niekontrolowanej grawitacji”. Widział potrzebę zmian instytucjonalnych w zakresie powstania autentycznych przedstawicielstw i samorządów, co będzie oznaczało „cofnięcie ponad 30-letniego procesu dezintegracji społecznej”, oraz zmian w prawie, które usankcjonują nową sytuację polityczną¹². Zwolennikiem przemian ewolucyjnych, osiąganym drogą kompromisów i stopniowego odbudowywania autonomii społeczeństwa, pozostawał w następnych miesiącach. Dawał temu wyraz także na łamach „Tygodnika Solidarność”, z którym podjął systematyczną współpracę jako autor felietonów pod stałym tytułem „Ja i moje prawo”.

Nie oceniał sytuacji optymistycznie, widział zagrożenie polaryzacją postaw prowadzącą do zburzenia ewolucyjności przemian i do zasadniczej konfrontacji, którą strona społeczna musi przegrać. Obawiał się groźby sowieckiej interwencji. Remedium na te zagrożenia widział we wzmacnianiu postaw umiarkowanych, między innymi przez oddziaływanie intelektualistów, także w formie wystąpień zbiorowych. Między innymi znalazł się wśród sygnatariuszy apelu z 22 września 1981 r., którzy zwracali się do władz PRL o negocjacje i kompromisy. „Polska jest ważniejsza niż ambicje poszczególnych ludzi, ich partykularne cele, ich osobiste lub grupowe aspiracje. [...] Wszelkie próby tworzenia faktów dokonanych z którejkolwiek strony wcale nie są dowodem siły i autorytetu, lecz — przeciwnie — słabości, lęku i krótkowzroczności”. Apel podpisały osoby zaangażowane w TKN, DiP, krąg „Tygodnika Powszechnego” i KIK, prezesi stowarzyszeń twórczych.

13 grudnia 1981 r. Jedlicki został internowany i osadzony w Białoleęce, stamtąd niebawem przeniesiono go do Jaworza, następnie do Darłówka. Zwolniony w lipcu 1982 roku, powrócił do pracy naukowej, publikował też w następnych latach artykuły w pismach podziemnych — „Tygodniku Mazowsze” jako „Świadek”, w „Nowym Zapisie”, w „Krytyce” jako „Baltazar”. Nadal związany był z tym środowiskiem ekspertów Solidarności, którego postaciami kluczowymi byli Geremek i Mazowiecki, ale unikał bezpośredniego zaangażowania w jej strukturę, w 1988 roku nie wszedł do Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, nie uczestniczył w rozmowach Okrągłego Stołu,

¹² Jerzy Jedlicki, *Forma i treść „umowy społecznej”*, Nowa 2, Warszawa 1980.

choć naturalnie był ich zwolennikiem, zgodnie z zasadniczym poglądem o potrzebie zmian ewolucyjnych i unikania radykalizmu.

W 1989 roku Jedlicki otrzymał tytuł naukowy profesora, w 1991 roku został kierownikiem Pracowni Dziejów Inteligencji IH PAN. W 1993 roku wydał książkę *Żle urodzeni czyli o doświadczeniu historycznym: scripta i postscripta*, w której analizował wpływ doświadczeń przeszłości na współczesność. Prowadzone pod jego kierunkiem badania nad dziejami inteligencji zaowocowały opublikowaniem w 2008 roku trzech tomów syntezy *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*. Jedlicki był autorem tomu drugiego, zatytułowanego *Błędne koło 1832–1864*. Za tę książkę — wraz z autorami pozostałych tomów Maciejem Janowskim i Magdaleną Micińską — w 2009 roku otrzymał nagrodę im. Jerzego Giedroycia. W 2002 roku wydawnictwo WAB wznowiło *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują*, a 2013 roku opublikował studium *Droga do narodowej klęski*, poświęcone genezie powstania styczniewego.

Wyrazem niepokoju o przyszłość była książka *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków współczesności*, opublikowana w 2000 roku, gdzie Jedlicki pisał: „Od długiego czasu intryguje mnie pytanie, czemu tak wielu ludzi wykształconych i rozumnych, tak głęboko gardzi nowymi formami życia, które są dziełem ich współczesnych. Jakie są źródła pesymizmu historycznego całego legionsu pisarzy i filozofów ostatnich trzech stuleci, którzy tę nowoczesną cywilizację mają za zwyrodniałą, nikczemną i szczęśliwie zmierzającą do swej zagłady? Z takich pytań zrodziła się ta książka, w której przyglądam się głównie angielskiej myśli dziewiętnastego i początków dwudziestego wieku. Był to czas względnej politycznej stabilizacji i wielkich sukcesów nauki i przemysłu. A jednak już tam dochodzi do głosu obawa, że Europa zmierza w złym kierunku, na własną swoją zgubę. Po pierwszej wojnie światowej przestrogi te stały się jeszcze bardziej dramatyczne i naznaczyły kulturę europejską naszych czasów”.

Publicznie raczej rzadko zabierał głos, ale zawsze z dużą starannością, także z dbałością o język i formę wypowiedzi. Unikał kamer, wypowiedzi przygodnych, podlegających „cięciom”, nad którymi nie miałby kontroli. Był znany, zwłaszcza czytelnikom „Gazety Wyborczej”, jako autor esejów i wypowiedzi poświęconych współczesności, postawom, zagrożeniom. Zabierał głos w ważnych debatach, pisywał też recenzje z wybranych książek. Przewodniczył Radzie Programowej Stowarzyszenia przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii Otwarta Rzeczpospolita. W roku 2011 od prezydenta Komorowskiego otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, w tym samym roku kapituła związana z redakcją „Tygodnika Powszechnego” odznaczyła go Medalem św. Jerzego, a w 2015 otrzymał Nagrodę Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

Chorował poważnie od ponad dziesięciu lat, choroba stopniowo coraz bardziej ograniczała aktywność, umysł jednak był sprawny. Z niepokojem obserwował narastające zmiany w kulturze politycznej, polaryzację, radykalizm, brutalność używanych słów. Dał temu wyraz w 2011 roku w rozmowie z Justyną Dąbrowską: „Wiele, bardzo wiele zła i nieszczęścia w dziejach jednostkowych,

narodowych, międzynarodowych brało się właśnie z przerostu honoru. Honor to jest przesadna dbałość o dobre imię, o to, jak wyglądam w oczach innych. Takie przeczulenie na tym punkcie, przewrażliwienie i potrzeba demonstrowania tego. Kiedyś prowadziło to do obowiązku pomsty rodowej [...] potem do pojedynków, do wojen, do zawziętej walki w mediach”. Tak rozumiany honor jest „drugim końcem tej skali, na której przeciwieństwem jest upokorzenie”. Tak częste narzekanie na „poprawność” jest niebezpieczne, gdyż to ona odsuwa groźbę strasznych konfliktów, a „agresję należy eliminować z języka i z zachowania”. Celem powinno być stopniowe wprowadzanie do stosunków między ludźmi i narodami zasad szacunku. To proces wychowawczy, który winien być podejmowany na różnych szczeblach i przez różne podmioty¹³.

Andrzej Friszke

¹³ Jerzy Jedlicki, Justyna Dąbrowska, *O życiu tak w ogóle. Spis rzeczy z nienapisanej książki*, „Tygodnik Powszechny”, 23 marca 2011; zob. też *Przyzwoitość nie jest chlebem powszednim. Z prof. Jerzym Jedlickim, historykiem idei, rozmawiają Krzysztof Burnetko i Jarosław Makowski*, „Tygodnik Powszechny”, 2 marca 2003.